

CZ. III – OKOLICE MOTYCZA

Trzecia część przewodnika po trasach podmiejskich MPK Lublin obejmuje obszar między DW747 a DW830. Objedziemy go na dwie raty.

Obecnie rejon ten obsługują dwie linie autobusowe: okólna 79 po trasie: Nałęczowska MPK–Wojciechowska–Motycz-chłodnia–Uniszowice–Nałęczowska–Morwowa oraz 85 z Węgłina przez Kozubszczyznę, Motycz-chłodnię i Motycz do pętli Motycz Leśny-remiza.

Nasza trasa zaczyna się przy „pętli” Bohaterów Monte Cassino, gdzie docierają linie 44* i 50 (obie o ciekawym przebiegu). Zjeżdżamy w dół do pętli Lipniak. Warto choć raz przejechać się ul. Lipniak, rozpoczynając się dokładnie naprzeciwko pętli linii 11*, ponieważ posiada ona niesamowity klimat, którego nie oddadzą ani te zdjęcia, ani Google Street View:



* w chwili pisania do Bohaterów Monte Cassino kursowała jeszcze linia 44, a do Lipniaka 11.



Bez przystanków kierujemy się ul. Wojciechowską aż do końca drogi, następnie skręcamy w prawo, mijamy zlokalizowaną na parkingu dawną pętlę linii), Motycz-chłodnia 79 (zdjęcia niestety brak), i na skrzyżowaniu, koło sklepu, jedziemy w lewo. Po niedługim czasie stajemy w centrum wsi Motycz. Jak już wspomniano, linia 85 kursuje tutaj od strony Kozubszczyzny. Zdjęcie ilustruje widoki, jakie mogą podziwiać pasażerowie.

W Motyczu skręcamy w pierwszą drogę asfaltową po prawej, jeszcze przed głównym skrzyżowaniem. Tym odcinkiem jeździły krótko ok. 1991 r. autobusy linii D. Zawrotkę na końcu wsi bardzo łatwo przegapić.



Za krzakami po lewej znajduje się wiata, jednak nie ma na niej żadnego rozkładu jazdy.



Drogą na wprost szybko dotrzemy do Miłocina.

Nie śmiałbym w tym miejscu nie zaznaczyć, że gdy przemierzałem Skubichę tubylcy patrzyli się na mnie jak na latającego pingwina. Nie wiem czym wzbudziłem ich nieopisaną ciekawość i zdumienie, może po prostu tym, że byłem jednym z niewielu, którzy raczyli odwiedzić ich terytorium.

Wracamy do Motycza.

Jedziemy w stronę przejazdu kolejowego, tuż za którym skręcamy w prawo. Tak, w prawo. Będąc pierwszy raz w tym mocno oddalonym od Lublina miejscu, pomyślałem, że autobusy kursują prosto. A jednak. Krótkim fragmentem droga prowadzi wzdłuż torów kolejowych, by obok stacji Motycz Leśny zjechać w lewo. Autobusy – i tu kolejne zaskoczenie – odbijają w jeszcze węższą drogę, i po ok. 500 metrach zawracają przy remizie. Wygląda to następująco:



Zdjęcie: odcinek od przejazdu kolejowego do stacji Motycz Leśny. MIG podąża w stronę Lublina.

Zdjęcie: wiraż przy stacji Motycz Leśny.



Wracamy do przejazdu kolejowego. Skracamy w lewo – trzymamy się drogi głównej. A jednak po raz drugi. Na wprost też coś kiedyś jeździło. W II poł. lat 80. linie 51 i D.

Pętla znajduje się przy skrzyżowaniu we wsi Sporniak. Podobnie do Krasienina-Kolonii, ten zakątek komunikacyjny znany jest każdemu miłośnikowi i każdej osobie, która brała udział w imprezach, np. w czerwcowym pożegnaniu Ikarusów.

Kilka ujęć z miejsca:



Pierwszą wycieczkę kończymy w Wojciechowie. Od Sporniaka mamy do przejechania 7 kilometrów. Po drodze mijamy domniemaną pętelkę we wsi Palikije, stawy rybne i jakże intrygujący znak stojący przy skrzyżowaniu, na którym kierujemy się w lewo, a potem szusujemy w dół do centrum miejscowości Wojciechów. Na rondelku skracamy w lewo. Pętla znajduje się przy stylowej wiacie obok placu zabaw. W II poł. lat 80. docierała tu z Lublina linia W (w 1990 r. liniom podmiejskim nadano oznaczenia literowe). W Wojciechowie warto zobaczyć Wieżę Ariańską, wzniesioną w 1527 r., która stanowi element dawnych murów obronnych.



Zdjęcie: dawna pętla autobusowa w Wojciechowie.

Zdjęcie: Wieża Ariańska w Wojciechowie.



Aby odwiedzić pozostałe zakątki dawnej sieci autobusowej, ruszamy od ul. Nałęczowskiej (DW830). Przy granicy administracyjnej Lublina skręcamy w prawo w ul. Dąbrowicką, by złożyć tam krótką wizytę na pętli Dąbrowica. Krańcuje tam linia 3.



Zdjęcie z
czasów, gdy
linia 3
zawracała na
pętli
śródmiejskiej
Hempla.



Niedaleko za skrzyżowaniem do Dąbrowicy ponownie odbijamy od drogi głównej, tym razem zajeżdżamy na pętlę w Uniszowicach. Przejeżdża tamtędy linia 79, natomiast w przeszłości zawracała linia 3, przemianowana na A.



Łądujemy z powrotem na drodze wojewódzkiej. Wśród fali samochodów szumiących i asfaltu powodzi, popychani podmuchem z przejeżdżających ciężarówek dojeżdżamy do Tomaszowic. W Kolonii Płuszwowice powinniśmy ujrzeć dawną pętlę linii 33, jednak najwidoczniej pętla ta fizycznie już nie istnieje. W Tomaszowicach natomiast na 99% autobusy jechały starą szosą (droga wojewódzka stanowi małą obwodnicę Tomaszowic). Wygląda to tak:



Z kolei w tej miejscowości natknąłem się na zgrajkę wszechmocnej w grupie młodzieży, która okradała mnie wzrokiem i która zdziwiła się niepomnie na widok aparatu.

Ostatnią pętlą w harmonogramie tej wycieczki jest Jastków. Z Tomaszowic można tam dotrzeć drogą lokalną przez Sieprawice (dla wtajemniczonych: po trasie imprezy pożegnalnej Ikarusów):



Można tam również dotrzeć od strony Dąbrowicy, przecierając lokalne drogi i wspinając się pod wzniesienia, co jednak jest rekompensowane przez widoki:



Pętla w Jastkowie znajduje się niecały kilometr na północ od krajowej „dwunastki”. W latach 80. kursowały tam kolejno linie 20bis i 46, a na początku lat 90. linia G.



Na miejscu przywitał mnie przyjazny (chyba bezpański) pies, któremu chciałbym podziękować za towarzystwo.



Po drugiej stronie Jastkowa, przy ul. Chmielowej, odnajdziemy ładny, choć zaniedbany, zespół pałacowy wraz z przylegającym do niego parkiem.



Czas na ciekawostkę. Jadąc prosto drogą, na której podwozie połamałby nawet monster truck (patrz: zdjęcie obok), natrafiamy we wsi Wygoda na (?)pętlę. Jak na taką lokalizację, zawrotka jest nadspodziewanie duża i wyposażona w powiększoną wiatę. Kto i po co wybudował tu zawrotkę? Czy dla busów? Na tej pętli zmieściłyby się dwa autobusy przegubowe. Wzdłuż drogi do Krasienina ustawione są wiaty wraz z przystankami, jednak brak na nich rozkładu. Gdyby Wołoszański zajmował się komunikacją autobusową, pewnie by tę zagadkę rozwiązał.



Na koniec zdjęcie pętli PKS-owej w miejscowości Ossy k/Krasienina i przytłaczający znak drogowy. W następnej części zawędrujemy do zakątków położonych na północ od Czechowa.

